

GAZETKA

OBOZOWA

PISMO ŻOŁNIERZY OŚRODKA ZAPASOWEGO S. B. S. K.

Rok II.

Piątek, 25 kwietnia 1941 roku.

Nr. 98-B./121/

DEPESZE

/Wydanie wieczorne/

FONDATION
ARCHIVUM HELVETICUM POLONICUM
Jean - Chemin 27
CH - 1722 Bourgillon

STANY ZJEDNOCZONE NIE DOPUSZCZA DO ZWYCIĘSTWA PANSTW "OSI".

Waszyngton, 25:IV. /R/ W niezwykłe silnym przemówieniu min. marynarki Stanów Zjednoczonych płk. Franciszek Knox zapowiedział, że St. Zjedn. eskortować będą transportowce z materiałem wojennym przesyłanym W. Brytanii i państwu sprzymierzonym. Jednocześnie płk. Knox złożył oświadczenie o szczególnej doniosłości historycznej.

"Zaszedłszy tak daleko, możemy tylko iść dalej", oświadczył on po dokonaniu, jak powiedział wyczerpującej i realistycznej oceny sytuacji międzynarodowej.

"Hitler nie chce dopuścić, by nasz sprzęt wojenny i nasze środki zaopatrzenia dochodziły do Anglii. Spotka go klęska, jeżeli będzie chciał nam w tym przeszkodzić. Nie możemy dopuścić, by nasze mienie było zatopiane w Atlantyku. Będziemy pokonani w razie, gdyby się to stało. Musimy urzeczywistnić naszą obietnicę udzielenia pomocy Wielkiej Brytanii. Wszystko to jest potrzebne dla naszego spokoju i przyszłego bezpieczeństwa. To jest nasza walka. Naród amerykański uznał katastrofalne skutki ewentualnego zwycięstwa totalizmu. Obwieściwszy naszą wiarę w ostateczne zwycięstwo dobra nad złem, nasze oddanie dla sprawy wolności ludzkości, nasze półtorawieczne dążenie do sprawiedliwości między ludźmi na zasadach równości, nie możemy dłużej trwać na niemoralnym i tchórzliwym stanowisku domagania się od innych, by czynili wszelkie możliwe ofiary dla osiągnięcia zwycięstwa, które uważamy, że po-

siada dla nas zasadnicze znaczenie. Nasz męski charakter oraz szacunek, jaki mamy dla siebie, wymagają, byśmy przejęli część brzemienia walki".

Płk. Knox stwierdził następnie, że "Ameryka jest stopniowo okrażana przez mocarstwa zmilitaryzowane, których ideały, instytucje oraz metody nie mogą być pogodzone z naszymi. Mocarstwa te otwarcie i wielokrotnie podkreślały, że są naszymi przeciwnikami. Ci otwarci przeciwnicy związali się paktem, który, jak to nie wahali się mówić, skierowany jest przeciwko nam".

Jeżeli w przekonaniu mocarstw "osi" lepiej będzie dla ich planów rozpocząć z nami wojnę, wojna się rozpocznie i nic nie zdoła tego zmienić. W marszu naszym nie ma odwrotu. Zaangażowaliśmy się w tej światowej walce. Gdybyśmy się cofnęli, Anglię spotkałaby katastrofa, a my sami stanęlibyśmy wobec świata opanowanego przez zwycięskie Niemcy oraz ich sprzymierzeńców, z którymi musielibyśmy walczyć sami".

"Oświadczyliśmy, że nie możemy dopuścić, by narody napastnicze zwyciężyły. W sposób nieodwołalny zobowiązaliśmy się sami, że temu zapobiegniemy i oznajmiliśmy, że nasz los - tak jak los Imperium brytyjskiego oraz los wszystkich narodów podbitych łącznie z ostatnimi ofiarami, a więc Holandią, Skandynawią, Francją i Bałkanami - jest na stosie."

Płk. Knox oświadczył dalej, że ostatnim ogniwem w łańcuchu okrażań jest niedawno ogłoszony traktat rosyjsko-japoński, który w przekonaniu min. amerykańskiego ma wzmocnić zwo-

lenników wojny w Japonii.

"Finał gry między Rosją sow. i Japonią, która usiłuje nas okrążyć, stawia nadal Rosję sowiecką w obliczu możliwego ataku Hitlera, tak jak to było przed rozpoczęciem tej gry, a jednocześnie uwalnia Japonię od możliwości interwencji sowieckiej na Dalekim Wschodzie. Mówiąc językiem wojskowym układ sowiecko-japoński zabezpiecza Japonię w dążeniu do realizacji snu o potęgę, nie wzmacnia natomiast wcale Rosji sow. w razie ewentualnego ataku niemieckiego na Ukrainę".

W zakończeniu płk. Knox powiedział: "Strategia niemiecka - a jest to strategia światowa, pieczołowicie opracowana i skutecznie wykonywana - staje się z każdym dniem wyraźniejszą. Niemieckie pragnienia opanowania świata nie mogą być dłużej fałszywie rozumiane. Jak długo mamy pozostawać bierni i bezczynni, podczas gdy mocarstwa "osi" realizować będą swe plany, zmierzające do naszego odosobnienia i ostatecznej klęski."

MINISTER HULL WZYWA NARÓD AMERYKANSKI DO POWSTANIA.

Waszyngton, 25.IV. /R/ Sekretarz stanu amerykański, Cordell Hull w przemówieniu do narodu oświadczył: "Muszą być znalezione sposoby, by pomoc przesyłana Wielkiej Brytanii dobiwała do swego celu w najkrótszym czasie i najlepszymi sposobami."

Minister Hull wezwał następnie, by 130 milionowy naród amerykański "powstał w całej swej potęgę i przyąpił jak jeden mąż do herkulesowego zadania wyekwipowania narodu, by uczynić go zdolnym do obrony. Stany Zjednoczone są niewątpliwie objęte planami "osi" opanowania świata."

Oświadczywszy, że Stany Zjednoczone przeżywają tak jak inne narody ciężkie dni, p.Hull powiedział: "Jest to wojna napastnicza, prowadzona przez zdobywców, stosujących wszędzie metody barbarzyństwa, wobec narodów, które przywiązane są do swego prawa, do życia w wolności i które broniąc się, stawiają im opór". Zdobywcy stawiają sobie za zadanie podbicia każdej części pokonanego narodu. Chcą oni zamienić każdy podbity naród w niewolników. Jeżeli doświadczenie mogło czegoś nauczyć to tylko tego, że żaden naród nie może być zabezpieczony przed atakiem, tak jak w mieście, otoczonym przez bandytów, żaden obywatel nie może spodziewać się, iż nie spotka go napaść."

"Każdy myślący człowiek może odowiedzieć sobie na to pytanie, przy-

pominając sobie położenie nieszczęśliwych ofiar światowej napaści, które obecnie żyją w warunkach napół niewolniczych i których nadzieja odzyskania dobrodziejstw cywilizacji spoczywa jedynie w klęsce i upadku ruchów zaborczych".

Stwierdziwszy, że "czas nagli i że walka trwać może długo", p. Hull wyraził naszą wiarę w ostateczny tryumf wolności. Przestrzegł on społeczeństwo amerykańskie przed zniechęcaniem się wiadomościami, "które chwilowo są niekorzystne". Wypadki te jednak "wskazują ponad wszelką wątpliwość, że sprawa bezpieczeństwa półkuli amerykańskiej oraz Stanów Zjednoczonych domaga się od nas oporu i to oporu jaknajbardziej skutecznego. W moim przekonaniu sprawa naszego bezpieczeństwa wymaga od nas, by rząd nasz udzielał bez żadnych wahań wszelkiej pomocy Wielkiej Brytanii oraz innym krajom stawiającym opór ogólnej zawierusze. Muszą być znalezione sposoby, by to zostało przeprowadzone."

Klęska Anglii i wydanie Oceanu na jeźdźcy wytworzyłoby wielkie niebezpieczeństwo dla całej Ameryki. "Wiatr idący od morza nie daje nam wiele czasu. Morze nas nie zabezpieczy. Bezpieczeństwo nasze zależy jedynie od naszych zdolności i od współdziałania z innymi niżej wymienionymi pokój narodami, w celu przeciwstawienia się wszelkiej napaści na morzach." P.Hull wypowiedział się następnie zdecydowanie przeciw wszelkim próbom zawierania obecnie pokoju, oświadczając, że pokój z mocarstwami "osi" byłby tylko "podstępem i pułapką, w którą wpadło wiele narodów w początkowych fazach dążeń, zmierzających do opanowania świata, kiedy istota tych dążeń nie była jeszcze rozumiana".

"Najwyższy jest już czas dla narodów, które zachowały wolność, by zbliżyły się do ostatnich granic i by zrobiły wszystko dla swej samoobrony. Każdy nowy podbój daje napaśnikowi większe możliwości do wystąpienia przeciwko reszcie świata. Trzeba sobie zdać sprawę, że każdy wolny naród staje się bastionem siły dla wszystkich innych wolnych jeszcze narodów." Sekretarz stanu polemizował następnie z poglądem głoszącym, że jeżeli Niemcom nie udało się przedostać przez kanał La Manche, to również nie udało mu się przedostać przez Atlantyk. "Jeżeli kanał La Manche nie został przebyty, to dlatego, że Anglicy zachowali nad nim kontrolę. 40 milionów zdeterminowanych Anglików, trwając w bohater-

skim oporze, przeistoczyły wyspy brytyjskie w potężną, uzbrojoną fortecę. To nie morze zamyka drogę napastnika, ale determinacja brytyjskiej potęgi oraz brytyjskie uzbrojenie. Jeżeli narody stawiające opór, utracą kontrolę nad morzami, Atlantyk przestanie być barierą, a stanie się drogą, po której napastnik będzie mógł podążać na zachód".

Omawiając pewne sugestie, że pokój mógłby być zawarty obecnie, p. Hull powiedział: "Chciałbym, by to było możliwe, ale jeden fakt stoi tu na przeszkodzie. Pewna grupa narodów nie tylko nie pragnie pokoju takiego, jak my go rozumiemy, ale literalnie nie wierzy w pokój. Pokój dla tej grupy narodów jest tylko wygodną pokrywką dla prowadzenia nadal niewypowiedzianej, ukrytej wojny, jak to Francja i wiele innych narodów poznało w swoim nieszczęściu. Nie można układać się z bezprawiem oraz z tymi, którzy lekceważą podstawowe prawa narodów".

ATAKI LOTNICTWA BRYTYJSKIEGO W LIBII.

Kair, 25.IV. /R/ Komunikat brytyjski stwierdza, że lotnictwo brytyjskie rozwijało ożywioną działalność ponad Tobrukiem. Aparaty R.A.F. zaatakowały liczne eskadry nieprzyjacielskie i strąciły 8 niemieckich samolotów. Trzy samoloty brytyjskie są stracone. Piloci dwóch samolotów uratowali się.

Przeprowadzono nowy atak na port w Trypolisie. Bomby spadły na wielki okręt uszkodzając również inne okręty. Na wybrzeżu hiszpańskim wybuchły wielkie pożary.

Ponad 12 wielkich pożarów wybuchło w Benghazi w wyniku ciężkiego nalotu bombowców R.A.F. w nocy z d. 22 na 23 kwietnia. Płomienie widoczne były z odległości 50 mil. Samoloty nieprzyjacielskie, które zostały zbombardowane na lotnisku w Derna, były atakowane w środę, nie ma jednak bliższych szczegółów tego natarcia. W innych punktach w Cyrenaice nieprzyjacielskie transporty zmotoryzowane były bombardowane i ostrzeliwane z karabinów maszynowych, przyczem zadano wiele strat.

W nocy z dnia 22 na 23 kwietnia z powodzeniem zaatakowano lotnisko w Galata na wyspach dodekaneskich. Również duży port na wyspie Rodos podany był ciężkiemu atakowi. Spowodowano tam wielką eksplozję, po której wybuchły pożary. Przez długi czas nie zdołano ich ugasić.

W nocy z dnia 22 na 23 kwietnia nieprzyjaciel dokonał nalotu na Maltę, przyczem ludność cywilna poniosła pewne straty.

WALKI W GRECJI.

Ateny, 25.IV. /R/ Radio ateńskie nie podało tej nocy żadnych nowych wiadomości z frontu. Wezwało natomiast ludność cywilną grecką oraz żołnierzy do spokoju, wskazując na konieczność ścisłej dyscypliny i porządku. Jeśli chodzi o wiadomości z frontu, radio ateńskie odwołało się do komunikatu sztabu sprzymierzonych. Doniesiono jedynie, że zanotowano uderzenia nieprzyjacielskie na nowe obronne pozycje sprzymierzonych, oraz że ogólna ofensywa niemiecka oczekiwana jest pod Termopilami.

Niemieckie bombowce atakowały ponownie port ateński, Korynt oraz inne miasta południowej Grecji. Dwa greckie okręty szpitalne, mimo, że charakter ich był wyraźnie zaznaczony oraz notyfikowany nieprzyjacielowi, zostały zbombardowane i zatopione. Okręt pasażerski "Hellas" był również zbombardowany. Na pokładzie jego wybuchł pożar. Wiele kobiet i dzieci, które znajdowały się na pokładzie i były ewakuowane z centrum kraju, padło ofiarą bombardowania. Strącono 3 samoloty niemieckie.

OPOR WŁOSKI W ABISYNI PRZEŁAMANY.

Londyn, 25.IV. /R/ Po walce najcięższej w całej kampanii abisyńskiej wojska południowo-afrykańskie rozproszyły oddziały włoskie, które stawiały opór broniąc się w górach przed Dessie, gdzie większa część wojsk ks. Aosty postanowiła stawić ostatni swój opór. Południowi Afrykanie wzięli bardzo wiele jeńców i zadali nieprzyjacielowi ciężkie straty. Nie jest rzeczą jasną, czy nieprzyjacielowi uda się zebrać rozbite oddziały na stawienie jeszcze jednego oporu przed Dessie. Wojska cesarza Hailé Selasie współdziałające z wojskami południowo-afrykańskimi, przecięły obecnie im drogę do portu Assab na morzu Czerwonym i również uniemożliwiają wycofanie się nieprzyjaciela na wschód. W razie, gdyby Włosi zamierzali udać się dalej na północ w stronę Asmary, nadtknęliby się na wojska brytyjskie i imperialne stojące pod dowództwem gen. Platta, który naciera na południe po odniesionym zwycięstwie pod Keren.

BOMBARDOWANIE POŁNOCNÝCH NIEMIEC.

Londyn, 25.IV. /R/ W czwartek w nocy bombowce R.A.F. atakowały bazy morskie północno-zachodniej Rzeczy.

Londyn, 25.IV. /R/ W czwartek w nocy ciężkie bombowce niemieckie zatakowały pewien okręt południowej Anglii. Atak choć ostry nie trwał długo.

Z PRASY

WIADOMOSCI Z FRANCJI.

Reuter donosi z Nowego Jorku, że, według wiadomości z Berna, wszystkie drogi prowadzące z Vichy są patrolowane przez uzbrojone oddziały gwardii ruchomej. Zarządzenia te powzięte zostały, według wyjaśnień korespondenta; z tego powodu, że władze obawiają się zbrojnego ruchu "ludowo-narodowego zgromadzenia", nowej prohitlerowskiej partii francuskiej. Władze francuskie obawiają się, iż może dojść do obalenia marsz. Petaina na korzyść Laval'a.

"Associated Press", donosi z Vichy że Abetz wywiera presję na adm. Darlana, aby wymusić powrót do rządu nie tylko Laval'a, ale również Bonneta, który w tym wypadku otrzymałby tękę ministra spraw zagranicznych.

Pogłoski, które mówią, iż Laval obawia się zamachu, potwierdza do pewnego stopnia fakt tajemniczego zniknięcia gorącego zwolennika Laval'a, znanego dziennikarza Fontency. Fontency, dyrektor francuskiej agencji informacyjnej na terenie okupowanym, zniknął z Paryża przed tygodniem i istnieje obawa, że został on zamordowany. Równocześnie dowiedziano się o zniknięciu innego "współpracownika" ruchu prohitlerowskiego.

W obu częściach Francji, okupowanej i nieokupowanej zwiększona została ochrona wybitniejszych osobistości przez policję.

Według informacji godnych wiary, jakie nadeszły na pogranicze francuskie z głębi kraju, między marsz. Petainem i adm. Darlanem doszło do żywej scysji, gdy marszałek dowiedział się, iż adm. Darlan zgodził się na zgromadzenie wielkich ilości paliwa w różnych bazach między Tuniszem i Trypolisem. Zasobów tych nie omieszkać zarekwirować na swoje potrzeby lądowe i powietrzne siły Włoch i Niemiec.

Marsz. Petain wystąpił z energicznym zarzutem, że admirał zachowywał w tajemnicy istnienie tych rezerw paliwa i dostarczanie ich Niemcom i Włochom. Według wiadomości nadszły z Vichy pozycja Darlana słabnie.

Stany Zjednoczone, zaskoczone stanowiskiem Darlana, postanowiły żądać wyjaśnień co do pozycji, jaką zajmuje Francja, w szczególności w sprawach dotyczących Afryki północnej. Wydaje się, że Waszyngton

jest zdecydowany żądać wyjaśnień nawet kosztem pogorszenia stosunków z Vichy.

Z drugiej strony wydaje się, iż w łonie francuskich czynników międzynarodowych istnieją poważne rozbieżności w stosunku do osoby gen. Weyganda. Sądzą, iż mimo oficjalnych zaprzeczeń ciągle rozważana jest kwestia zastąpienia jego inną osobistością. Nie jest dokładnie wiadome, czy zmiany tej żąda marsz. Petain, który uważa politykę Weyganda za zbyt niezależną, czy też Darlan, który jest przekonany, że Weygand czyni trudności na drodze jego planów, "współpracy" z Niemcami i Włochami.

Z IZBY GMIN.

Parlament brytyjski domaga się wyraźnie przeprowadzenia szybkiej i wyczerpującej rozprawy na temat sytuacji wojennej. Żądanie to zostało znowu wysunięte w czasie wczorajszego posiedzenia Izby Gmin. Trzy zasadnicze punkty zostały poruszone przez członków Izby. Czy podróż p. Edena na Bałkany osiągnęła wszystko, co można by było dokonać? Czy świeża krew nie przydałaby się rządowi? Czy produkcja jest dostosowana do tempa wojny totalnej?

Były minister wojny p. Hore Belisha domagał się, by p. Eden złożył w najbliższym czasie oświadczenie, w tym celu, by Izba Gmin mogła sobie wyrobić poglądy na temat dyplomatycznych i strategicznych decyzji, które doprowadziły do obecnej sytuacji na Bałkanach.

Rozprawa ta obejmowałaby oczywiście sprawy, które niepokoją Australję. Nie dojdzie wszakże do dyskusji, zanim sytuacja na Bałkanach nie ulegnie wyjaśnieniu, a oświadczenia rządowe będą mogły być złożone bez szkody dla działań wojennych.

Jeśli chodzi o zagadnienie wytwórczości, wzrastają wątpliwości co do skuteczności oporu ministra pracy wobec wszystkiego, co określane jest mianem "przemysłowego spisku". Wzrastają również w Izbie żądania utworzenia istotnie małej rady wojennej, niekoniecznie dobranej z pośród członków obecnego rządu. Zadne drastyczniejsze zmiany w obecnej ekipie rządowej nie są omawiane. Jedynie nazwisko Dawida Lloyda George'a znowu stało się aktualne i wysuwane jest w swobodnych rozmowach.

SPOKÓJ W ANGLII.

Po deklaracji Churchilla w Izbie Gmin opinia publiczna W. Brytanii zachowuje nadal całkowity spokój tak wobec wiadomości o sukcesach, jak i o chwilowych niepowodzeniach.

Prasa angielska dając przegląd sytuacji wojskowej i dyplomatycznej, dozuje jaknajdokładniej zarówno czyniki nieprzychylne jak i pozytywne.

SYTUACJA W TURCJI.

Ze Stambułu donoszą, że po upadku nacisku niemieckiego w kierunku kanału Suezkiego i Bliskiego Wschodu od strony Afryki północnej i w następstwie coraz szerszego okupowania terytoriów na Bałkanach, Niemcy skoncentrują całą swoją uwagę na Turcję. Donosi o tym "Associated Press" na podstawie miarodajnych źródeł tureckich.

Dziennik "Akham", stwierdzając na wstępie, że Turcja jest jedynym krajem niezależnym niewmieszanym w wojnę na Bałkanach, zapytuje, czy Niemcy będą także próbowały zburzyć bramy Turcji, i pisze: "Decyzję powzięliśmy już dawno. Nie ma nad czym dyskutować. Jesteśmy gotowi, jeśli to będzie konieczne, toczyć nową wojnę niepodległościową".

Turcja gotowa jest do obrony. Dziennik "Akham" przypominając o tym na innym miejscu, stwierdza, że Turcja nie uczyni "osi" żadnych ustępstw, cokolwiek by się miało stać.

Naogół koła dobrze poinformowane są skłonne przypuszczać, że istnieją dwie tylko możliwości, kiedy Turcja uniknęłaby napaści ze strony Niemiec - jeśli Niemcy zostaną zatrzymani w Grecji, albo jeśli Rzesza zaatakuje Sowiety.

W związku z obecną sytuacją władze tureckie postanowiły zwiększyć ilość pociągów udających się w głąb kraju. Zarządzenia te mają na celu ułatwienia komunikacyjne, a zwłaszcza odjazdów.

"Vatan" omawiając zarządzenia przygotowawcze w Turcji, podaje, że rząd nakazał zburzenie w Stambule różnych drewnianych budowli, a to zewzględu na bezpieczeństwo miasta w razie nieprzyjacielskich nalotów powietrznych.

Gubernator wojskowy Stambułu wydał rozkaz zamykania wszystkich lokali publicznych o północy.

Komitet kobiecy, obradujący pod przewodnictwem małżonki prezydenta Republiki tureckiej, bada obecnie organizację kobiet dla celów przygotowania kraju i zapewnienia mu maxi-

mum sił potencjalnych w wypadku wojny.

EGIPT A WOJNA.

Statki amerykańskie, w następstwie ostatniej decyzji prezydenta Roosevelta, decyzji "podjętej w wyniku zniknięcia imperium włoskiego z jednej strony, a z drugiej wobec zajęcia przez Egipt stanowiska kraju niewojującego", zawijają do portów egipskich, jak oświadczył Ismayl Sedky pasza w liście opublikowanym przez "Ahram", w którym były premier czyni następujące wnioski:

"Uważam za swój obowiązek zwrócić przy tej okazji uwagę na korzyści, jakie wypływają dla Egiptu z polityki umiarkowanej i przewidującej, polityki unikającej nieroztropnych posunięć, któreby mogły szkodzić Egiptowi, a jednocześnie nie dałyby żadnych zysków aliantom, a nawet mogłyby im zaszkodzić. Ten nowy fakt przybywania statków amerykańskich jest jednocześnie dowodem, że gdyby polityka Egiptu była inną, transporty z zaopatrzeniem i amunicją nie przybywałyby do nas ze Stanów Zjednoczonych.

Z expose wygłoszonego przez premiera w parlamencie przekonaliśmy się, że W. Brytania jest również przeświadczona o pożytku, jaki przynosi nasza polityka, nie dając okazji do żadnych nieporozumień. Jakże mogłoby być inaczej, zwłaszcza wobec faktu, że Egipt za wszelką cenę pragnie utrzymać i wykonywać zawarte zobowiązania. Egipcjanie odnoszą się z jaknajwiększym entuzjazmem do spraw, bronionych przez naszą brytyjską aliantkę".

GENERAŁ TOMASZ BLAMEY.

Generał Blamey, który mianowany został zastępcą generała Wavella, naczelnego wodza sił imperialnych na Bliskim Wschodzie, jest australijczykiem i należy do najpopularniejszych generałów brytyjskich. Liczy lat 57. Gdy wybuchła poprzednia wojna, pracował w sztabie głównym armii australijskiej, po czym dowodził drugim batalionem australijskiego korpusu ekspedycyjnego we Francji. Był wówczas siedem razy wymieniany w rozkazach. Obecnie hasłem jego jest: "Nie zwyciężymy wroga, zanim nie przeniesiemy walki do jego kraju". Nominacja jego oznacza nie tylko osobiste wyróżnienie generała, ale zarazem podkreśla walory wykazane przez wojska australijskie w wojnie obecnej.

/ "La Bourse Egyptienne" /